

ALICJA BIELAK Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa

## NIEZNANY WIERSZ DANIELA NABOROWSKIEGO I NOWO ODKRYTA KORESPONDENCJA POETY Z WILHELMEM FABRICIUSEM HILDANUSEM\*

W październiku 1610 Maciej Vorbek-Lettow, przyjaciel Daniela Naborowskiego i przyszły lekarz Krzysztofa II Radziwiłła, odwiedził „sławnego i wziętego w Rzeszy Niemieckiej medicusa”, którego słowa skrętnie odnotował w swoim pamiętniku, opisując przy tym też wystrój domostwa. Głównym powodem wizyty były „*raritates i numerosam suppellectilem librariam in omni facultate praecipue tamen medica* [rzadkie okazy i wielki księgozbiór z książkami ze wszystkich dyscyplin, szczególnie jednak z medycyny]”, a zwłaszcza nowo wynalezione „jego inwencji różne instrumenta *chirurgiae*”<sup>1</sup>. Lekarzem tym był Guilihelmus Fabricius Hildanus (Wilhelm Fabry von Hilden, 1560–1634), jeden z najznamienitszych niemieckich chirurgów, wyróżniający się tym, że swoją wiedzę zawodową postanowił czerpać głównie z praktyki lekarskiej niżeli na drodze studiów uniwersyteckich. Hildanus wierzył raczej własnym oczom i doświadczeniom, nie darzył natomiast pełnym zaufaniem teorii Galena, Awicenny czy Avenzoara zawartych w podręcznikach<sup>2</sup>. Nie ukończył studiów medycznych, porzucił bowiem na podstawowym wykształceniu zdobytym w Kolonii, gdzie nauczył się francuskiego i łaciny – języków przydatnych mu potem w życiu zawodowym – oraz hebrajskiego i greki. W wieku 10 lat został osierocony przez ojca, a nad jego dalszą edukacją i karierą czuwał przyjaciel rodziny, flamandzki humanista i poeta Karel Utenhove (1536–1600), znany skądinąd jako przewodnik Jana Kochanowskiego po Francji (upamiętniony przez czarnoleskiego mistrza w elegii III 8)<sup>3</sup>. W wieku 15 lat Hildanus rozpoczął praktykę lekarską jako pomocnik

---

\* Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu realizowanego przez Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą *Narodowy Program Rozwoju Humanistyki*, nr projektu 11H 20 0252 88 (kwota dofinansowania i całkowita wartość projektu: 647 050 zł).

<sup>1</sup> M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci: pamiętnik lekarza króla Władysława IV*. Oprac. E. Galos, F. Mincer. Red. nauk. W. Czaplinski. Wrocław 1968, s. 7.

<sup>2</sup> Nie oznacza to jednak całkowitego odrzucenia tradycji medycznej, lecz chęć jej falsyfikacji i rozwinięcia na drodze badań empirycznych. Zob. L. M. Zimmerman, I. Veith, *Great Ideas in the History of Surgery*. Baltimore, Md., 1961, s. 239–244.

<sup>3</sup> Zob. S. Kot, *Jana Kochanowskiego podróże i studia zagraniczne*. W zb.: *Studia staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brücknera*. Kraków 1928, s. 410–416. – J. Pelc, *Jana Kochanowskiego wycieczka do Francji*. „Prace Polonistyczne. Studies in Polish Literature” t. 32 (1976).

Johanna Dūmbegna, chirurga z Neuss. W roku 1580 przeprowadził się do Düsseldorfu i, aby się dokształcać, zaciągnął się w służbę Cosmy Slotanusa, nadwornego chirurga Jana Wilhelma (1562–1609), księcia Kleve, Jülich i Bergu. Należy wspomnieć, że Slotanus uczył się u Andreasa Vesaliusa, ojca nowożytnej anatomii. Był to punkt zwrotny w karierze Hildanusa, gdyż zaczął on jeździć ze swym mistrzem po dworach oraz nawiązywać kontakty z przebywającymi na nich uczonymi (np. Reinerusem Sondermannem i Galenem Wierusem/Weyerem). Po śmierci Slotanusa w 1585 r. Hildanus puścił się samotnie w podróz, nigdzie nie zatrzymując się na długo i stroniąc od dworskiego życia. Doświadczenie zdobywał, przeprowadzając sekcje zwłok oraz obserwując innych chirurgów przy pracy – najpierw w Metz w Francji, a następnie w Genewie. Wiadomo również, że w 1586 r. uczęszczał sporadycznie na wykłady medyczne na Uniwersytecie w Kolonii. W roku 1587 ożenił się z córką drukarza, Marie Colinet, która także była chirurgiem (pod nieobecność męża sama przeprowadzała operacje). W roku 1588 przeniósł się z Genewy do Hilden. Trzy lata później wyjechał do Kolonii, gdzie słuchał wykładów Manliusa o aforyzmach Hippokratesa. W roku 1596 znów przebywał w Genewie, podobnie jak Naborowski (który spędził w mieście marzec). Co ciekawe, Hildanus otrzymał w tym czasie propozycję zatrudnienia na polskim dworze królewskim jako chirurg, ale ją odrzucił<sup>4</sup>.

Był autorem szeregu publikacji z zakresu medycyny, zadebiutował w 1593 r. książką o gangrenie<sup>5</sup>. Zasłynął jednak z serii *Observationum et curationum chirurgicarum centuriae* (Sto obserwacji i kuracji chirurgicznych)<sup>6</sup>, do której przez lata wykonywania zawodu gromadził spostrzeżenia własne i swych uczonych korespondentów. Ostatecznie w wydaniu zbiorowym z 1646 r. złożyły się one na 6 tomów wielkości *folio*, każdy zawierający po 100 przypadków medycznych (łącznie: 600).

<sup>4</sup> Zob. E. Jones, *The Life and Works of Guilhelmus Fabricius Hildanus (1560–1634)*. Cz. 1. „Medical History” t. 4 (1960), z. 2; cz. 2, jw., z. 3.

<sup>5</sup> G. F. Hildanus, *De gangraena et sphacelo [...]*. Cologne 1593.

<sup>6</sup> Pierwsze 25 „obserwacji” opublikowano najpierw po niemiecku w 1598 r. (Oppenheim) i w tym samym roku ogłoszono drukiem ich łaciński przekład (*Observationum et curationum chirurgicarum XXV*. Oppenheim 1598). Następnie wydawano je kolejno w „centuriach”: centuria I: Bazylea 1606; centuria II: Genewa i Bazylea 1611; centuria III: Oppenheim i Bazylea 1614; centuria IV: Oppenheim i Bazylea 1619; centuria V: Frankfurt 1627; centuria VI ukazała się dopiero w tomie zbiorowym z 1646 roku. Tomy te były potem publikowane jako dzieła zebrane: Lyon 1641 (5 pierwszych centurii w dwóch tomach); Frankfurt am Main 1646 (pierwsze wydanie wszystkich 6 centurii w komplecie); Frankfurt am Main 1682. Doczekały się cząstkowych tłumaczeń na francuski (S. Goullart, *Thresor d’histoires admirables et memorables de nostre temps*. Genève 1669; książka zawiera pojedyncze obserwacje przełożone przez T. Bonaeta), na niemiecki (komplet 6 centurii wydrukowano w trzech tomach: *Chirurgische beobachtungen und curen*. Übersetzt F. A. Weiz. Flensburg–Leipzig 1780–1783). Należy wspomnieć, że Hildanus aż do śmierci wciąż korygował swoje pisma z myślą o ich poprawionej edycji zbiorowej w przyszłości, co też pod koniec życia zaranżował (wydane ostatecznie w r. 1646), zamieszczając w nich również niepublikowane wcześniej teksty. Wersja z 1646 r. nie zawiera jednak całej treści poszczególnych tomów *Observationum [...]* – np. brak tam 100 listów załączonych jako uzupełnienie tomu czwartego. Dodano natomiast pojedyncze passusy, których nie ma w pierwodrukach centurii, książki różnią się również pod względem ilustracji (zob. B. Meili, „Ex Museolo Nostro Machaonico”: *Collecting, Publishing and Visualization in Fabricius Hildanus*. „Journal of the History of Medicine and Allied Sciences” t. 72 (2017), nr 1, s. 102–103).

Hildanus publikował historie zaobserwowane przez siebie i innych lekarzy, w dużej mierze zachowując przy tym pierwotną, epistolarną formę tekstów. Pozostawił elementy charakterystyczne dla korespondencji, a więc podziękowania za nadesłane prace, wnioski o wydanie opinii, pozdrowienia, życzenia zdrowia *etc.* Jego seria stanowi ilustrację tego, że wymiana wiedzy w środowiskach medycznych XVII-wiecznej Europy opierała się na wzajemności relacji i tworzeniu w taki sposób środowiska naukowo-towarzyskiego<sup>7</sup>.

Posłużenie się terminem „*observatio*” w odniesieniu do dzieła o tematyce medycznej – poza oczywistym kontekstem badań autopsyjnych – związane jest z metodą sporządzania notatek przez praktykujących lekarzy i ich studentów, którzy określili je tym mianem ze względu na to, że spisywane były z obserwacji<sup>8</sup>. Medyk rejestrował przebieg choroby pacjenta, wynotowując objawy, reakcje organizmu np. po podaniu leków, co miało służyć w przyszłości jako ważne repozytorium prywatnej wiedzy, którą można z pożytkiem zastosować w kuracjach kolejnych osób. Na końcowych stronicach tego typu tekstów zamieszczano wykazy chorób, lekarstw, objawów ułożonych w kolejności alfabetycznej, dzięki czemu szybciej i skuteczniej odnajdywano potrzebne informacje. Dobrze ustrukturyzowane notatniki służyły jako osobiste rezerwuary wiedzy, z których korzystano na bieżąco podczas doglądania chorego. Obserwacje często nie pochodziły jednak wyłącznie od samego lekarza, ten bowiem prosił również rodzinę bądź samego pacjenta, by spisywali przebieg choroby<sup>9</sup>. Początek *observationes* jako gatunku wypowiedzi naukowej datuje się na drugą połowę XVI w., gdy wzrosła rola wiedzy empirycznej i oprócz znanych już w średniowieczu podręczników tytułowanych *practica*, kolekcji *experimenta* lub *consilia*, zaczęły rozwijać się gatunki skupione wokół praktyki lekarskiej, czyli *curationes*, *casus*, *historiae* i *observationes*<sup>10</sup>. Hildanus był jednym z pionierów, jeśli chodzi o publikację *observationes*, które opisywały serie przypadków. Swoje edycje ustrukturyzował podług logiki topicznej – listę *loci communes* (czyli słów kluczowych dla opisanych spraw, takich jak nazwy chorób, narządów *etc.*) zamieścił w indeksie na końcu książki. W wydanych pośmiertnie dziełach wszystkich z 1646 r. indeks przybrał objętość 20 stronic *folio* (od *Abdomen* i *Abortus* do *Urina* i *Vulnus*), co znacznie ułatwiało korzystanie z całości<sup>11</sup>.

Hildanus, przygotowując swoją publikację, skupiał się na anomaliach, które

<sup>7</sup> Koneksje wypracowane w *respublica medica* wykraczały poza wspólną wymianę informacji – np. student z Bazylei, Emanuel Wurstisen, został umieszczony w Bernie jako *famulus* dzięki kontaktom lekarzy bazylejskich z Hildanusem. Zob. S.-M. Schöber, *Gesellschaft im Exzess. Mediziner in Basel um 1600*. Frankfurt am Main – New York 2019, s. 212.

<sup>8</sup> Zob. np. notatniki szwajcarskiego lekarza Andreeasa Hildebranda (1581–1636): *Observationum medicinalium* (Bibl. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, rkps 106/I) i *Observationes practicae omnium morborum particularium* (Bibl. Narodowa, rkps akc. 4585).

<sup>9</sup> Zob. M. Stolberg, *Medical Note-Taking in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*. W zb.: *Forgetting Machines: Knowledge Management Evolution in Early Modern Europe*. Ed. A. Cevolini. Leiden–Boston, Mass., 2016.

<sup>10</sup> G. Pomata (*Sharing Cases: The Observationes in Early Modern Medicine*. „Early Science and Medicine” t. 15 (2010), nr 3, s. 195–196) proponuje nazywać wymienione typy wypowiedzi gatunkami, lecz nie w sensie literaturoznawczym, ale epistemicznym, dlatego określa je mianem „*epistemic genres*”.

<sup>11</sup> Zob. A. Blair, *Humanist Methods in Natural Philosophy: The Commonplace Book*. „Journal of the

wymagały przeprowadzenia nieoczywistych i pionierskich kuracji. Historycy medycyny szczególnie doceniają jego techniki amputacji oraz fakt skonstruowania przezeń nowatorskich narzędzi chirurgicznych ułatwiających operowanie takich schorzeń, jak polipy nosa, kamica pęcherza moczowego, rak piersi i oczu, wodniak oraz wodobrzusze<sup>12</sup>. Wiele z omówionych przypadków pochodziło z korespondencji, którą niemiecki uczony utrzymywał z innymi chirurgami, dzięki czemu jego publikacja pełniła funkcję swoistego branżowego czasopisma. Jednym z korespondentów Hildanusa był polski medyk i poeta, Daniel Naborowski. W trakcie studiów medycznych w Bazylei w latach 1593–1595 nawiązał on szereg kontaktów w świecie lekarzy, jak również zdobył wiedzę wykorzystywaną później na dworze Radziwiłłów. W drugim tomie serii *Observationum et curationum chirurgicarum centuriae*, z 1611 r., zamieszczony jest jego nieznanymi dotychczas wiersz, wychwalający Hildanusa. Z kolei w pierwodruku tomu czwartego (1619 r.) odnajdujemy aż dwa, dotąd nieodkryte, listy Naborowskiego (wraz z odpowiedziami ich odbiorcy)<sup>13</sup>.

### Łaciński epigram na cześć Hildanusa

Nowo odnaleziony łaciński epigramat autorstwa Naborowskiego na cześć niemieckiego chirurga został zamieszczony jako druga w kolejności laudacja należąca do ramy typograficznej drugiego tomu *Observationum [...]* opublikowanych w 1611 r., a więc w rok po bazylejskim spotkaniu polskiego medyka i Hildanusa. Znali się oni przynajmniej od 1610 r., gdy niemiecki chirurg leczył Janusza I Radziwiłła, niewykluczone jednak, że widzieli się już w Genewie w marcu 1596, kiedy to poeta odwiedził miasto i dzięki wydanym wcześniej w Bazylei publikacjom (*De temperamentis* z 1593 r. i *De venenis* z 1594 r.) mógł być dobrze znany w środowisku medycznym.

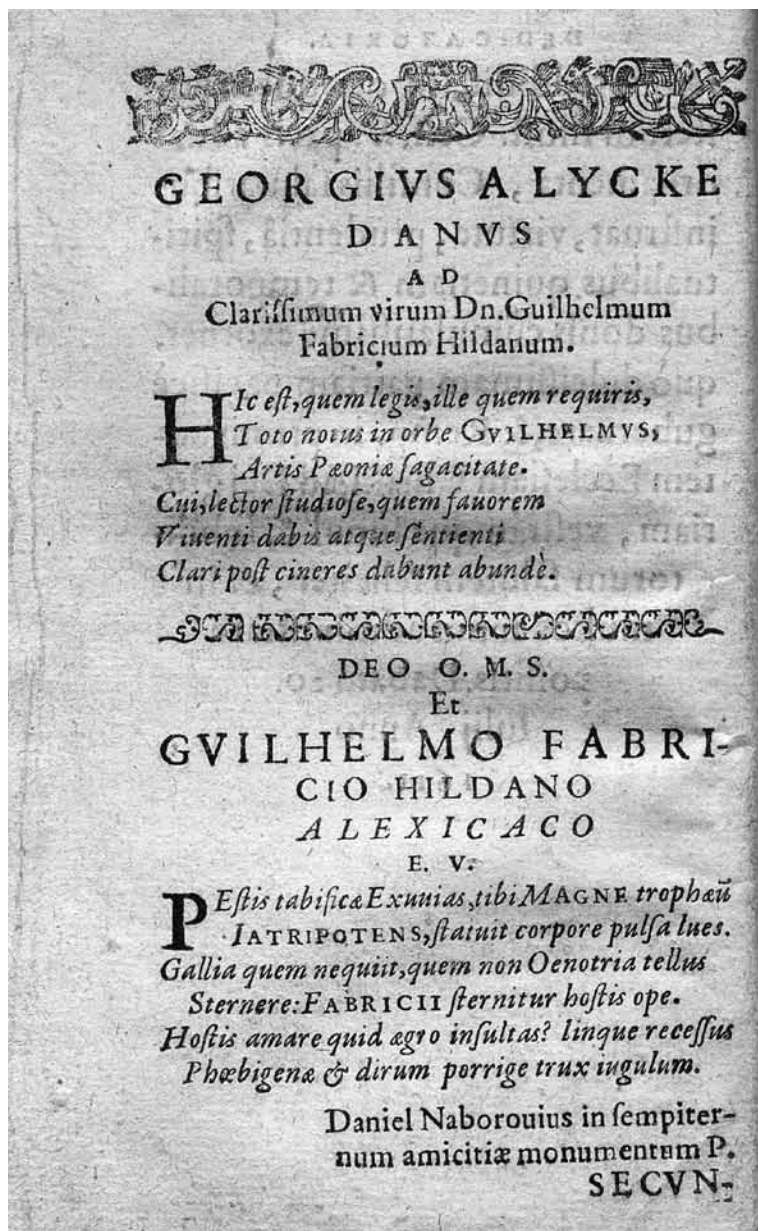
Atrybucja utworu to kwestia niemal bezdyskusyjna, wiersz został bowiem

---

History of Ideas” t. 53 (1992), nr 4. – V. Hess, J. A. Mendelsohn, *Case and Series: Medical Knowledge and Paper Technology, 1600–1900*. „History of Science” t. 48 (2010), nr 3/4.

<sup>12</sup> Zob. K. Lajos, *Wilhelm Fabricius von Hilden (1560–1634): The Pioneer of German Surgery*. „Surgical Innovation” t. 25 (2018), nr 3.

<sup>13</sup> Do tej pory korespondencja Naborowskiego pozostaje w rękopisach, a większość zachowanych listów znajduje się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD). Należy podkreślić, że fragmenty listów cytowane są przez badaczy, np. obszernie przywoływała je M. Skolimowska w zarysie *Daniel Naborowski. Szkic biograficzny poety-dworzanina* („Reformacja w Polsce” R. 7/8, nry 25–32 <1935/36>, s. 191–192). Natomiast twórczość poetką medyka Radziwiłłów zebrał i wydał J. Dürr-Durski (D. Naborowski, *Poezje*. Warszawa 1961), jednak w obliczu nowych odkryć i propozycji atrybucyjnych domaga się ona powtórnego opracowania. Zob. dyskusje na ten temat: L. Szczerbicka-Ślęk, rec.: D. Naborowski, *Poezje*. Oprac. J. Dürr-Durski. Warszawa 1961. „Pamiętnik Literacki” 1963, z. 3. – J. Dürr-Durski, *Na marginesie wydania „Poezji” Daniela Naborowskiego. Odpowiedź na recenzję L. Szczerbickiej-Ślęk*. Jw., 1964, z. 1. – J. Pelc, *Zapomniane wiersze Daniela Naborowskiego*. Jw., 1967, z. 1. Kolejne lata przyniosły następne znaleziska – zob. M. Włodarski, *Nowo odkryte wiersze łacińskie Daniela Naborowskiego*. W zb.: *Łacińska poezja w dawnej Polsce*. Red. T. Michałowska. Warszawa 1995. Nadal nie ma jednak zgodności co do autorstwa przypisywanych Naborowskiemu utworów – zob. R. Grześkowiak, *Barokowy tekst i jego twórcy. Studia o edycji i atrybucji poezji „wieku rękopisów”*. Gdańsk 2003, s. 219–221.



G. F. Hildanus, *Observationum et curationum chirurgicarum centuria secunda*.  
Genevae 1611, k. [\*IX]v. Fot. Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego (sygn. 12.16.6.54.a./1)

podpisany: „Daniel Naborovius in sempiternum amicitiae monumentum, p[osuit]  
[Daniel Naborowski umieścił na wieczną pamiątkę przyjaźni]”. List dedykacyjny  
woluminu zadatowano na lipiec 1611, co komponuje się z okresem pierwszych,  
potwierdzonych kontaktów polskiego lekarza z Hildanusem.

**Deo O[ptimo] M[aximo] S[acrum] et Guilhelmo Fabricio Hildano  
Alexicaco E[pi]gramma] V[otivum]**

*Pestis tabificae exuvias, tibi magne trophaeum  
Iatripotens, statuit corpore pulsa lues.  
Gallia quem nequit, quem non Oenotria Tellus  
Sternere: Fabricii sternitur hostis ope.  
Hostis amare, quid aegro insultas? Linque recessus  
Phoebigenae et dirum porrige trux iugulum<sup>14</sup>.*

**[Bogu wszechpotężnemu, najświętszemu oraz Wilhelmowi Fabricjusowi Hildanusowi,  
Aleksikakosowi Epigramat wotywny]**

Wygmana z ciała choroba ustanowiła dla Ciebie, wielki i wszechmocny lekarzu, trofeum: zwłoki powodującej zgniliznę zarazy. Wróg, którego nie mogła pokonać Galia ani italska kraina, leży pokonany staraniem Fabrycego. Wstrętna nieprzyjaciółko, dlaczego dręczysz chorego? Porzuć kryjówki i nadstaw złowieszcze gardło, okrutna, synowi Feba<sup>15</sup>.]

Łacińską poezję Naborowskiego charakteryzuje erudycja wyrażająca się w konceptystycznych zabiegach<sup>16</sup>. W przytoczonym wierszu pisarz posłużył się dystychem elegijnym i zamknął pochwałę Niemca w 6 wersach. Określił Hildanusa antroponimicznym mianem „Alexicacus”, a więc, z greckiego, „Broniacy od nieszczęścia”. Był to przydomek wielu bogów olimpijskich, jednakże Naborowski niewątpliwie nawiązał do Apollina, który miał zostać obdarzony tym epitetem po przypisywanym mu cudownym odegnaniu zarazy nękającej Ateńczyków podczas wojen peloponeskich<sup>17</sup>. W ostatnim wersie utworu pojawia się zresztą kolejna aluzja do Apollina w sformu-

<sup>14</sup> G. F. Hildanus, *Observationum et curationum chirurgicarum centuria secunda*. Genevae 1611, k. [\*IX]v. Nie respektowano zapisu kapitalikami w słowach „Deo”, „magne”, „iatripotens” oraz „Fabricii”. Tu i w dalszych cytatach zastosowano następujące zasady transkrypcji dla tekstów łacińskich: nie zachowano dyftongów w grafii (ligatur), np. *lamiæ* → *laminae*; literę *j*, będącą graficznym znakiem niezgłoskotwórczego *i*, zapisywano jako *i* (*ejusdem* → *eiusdem*; wyjątek uczyniono dla imienia *Janutii*), literę *u*, oddającą niezgłoskotwórczą wartość głoski *u*, transkrybowano jako *v*, długie *f* zobrazowano jako *s*, z kolei znak *ß* jako *ss*; w przypadku odstępstw pisownię dostosowano do łaciny klasycznej (*litteras* → *litteras*); rozwiniecie skrótów oznaczano nawiasem kwadratowym; abrewiatury rozwijano bez dodatkowego oznaczenia, podobnie postąpiono z oczywistymi błędami zecerskimi; ujednolicono zapis wielkich i małych liter; zmodernizowano interpunkcję.

<sup>15</sup> Za cenne uwagi oraz pomoc w przekładzie wiersza i listów serdecznie dziękuję pani prof. Elwirze Buszewicz i pani dr Izabeli Wiencek-Sielskiej.

<sup>16</sup> Zob. A. Golik-Prus, *Wpisy Daniela Naborowskiego do „alba amicorum”*. „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 4.

<sup>17</sup> Etymologię wyjaśnia Pauzaniasz w swoim dziele *Wędrowka po Helladzie*: „przed świątynią [Apollona Patroos na ateńskiej agorze] posąg jednego Apollona wykonał Leochares, drugiego, którego nazywają Aleksikakos [tj. Broniący od Nieszczęścia [...]], wykonał Kalamis. Ów bóg otrzymał tę nazwę stąd, że za pośrednictwem wyroczni delfickiej wstrzymał zarazę morowa, zawleczoną tu razem z wojną peloponeską” (cyt. z: *W świątyni i w mieście. Z Pauzaniaśza „Wędrowki po Helladzie”*: księgi I, II, III i VII. Przekł., wstęp, koment. historycznoliteracki J. Niemirska-Pliszczyńska. Koment. archeologiczny B. Filarska. Wrocław 1973, ks. I, rozdz. 3,3, s. 36). Jak jednak podkreślają wydawczynie pism Pauzaniaśza, Kalamis nie mógł wykonać posągu podczas wojny peloponeskiej (ok. 431 r. p.n.e.), a więc chodziło zapewne o inną, wcześniejszą zarazę (zob. też *Na olimpijskiej bieżni i w boju. Z Pauzaniaśza „Wędrowki po Helladzie”*: księgi V, VI i IV. Przel., oprac. J. Niemirska-Pliszczyńska. Wrocław 1968, ks. VI, rozdz. 24,6, s. 206; *U stóp boga Apollona. Z Pauzaniaśza „Wędrowki po Helladzie”*: księgi VIII, IX i X. Przel. J. Niemirska-Pliszczyńska, J. Podbielski. Oprac. J. Podbielski. Wrocław 1989, ks. VIII, rozdz. 41,8, s. 127).

łowaniu „*Phoebigena*” – Febowy syn, a więc bóg sztuki lekarskiej Asklepios (tu oczywiście jako peryfrastyczne określenie Hildanusa).

Podobnie jak w innych łacińskich dziełach Naborowski spersonifikował pojęcie abstrakcyjne: „*Pestis [Choroba]*”. Choroba, która zazwyczaj zbierała obfite żniwo, w wierszu sama pada ofiarą medyka, co widoczne jest w metaforyce łowieckiej, przywodzącej na myśl również rzymski rytuał tryumfalny („*trophaeum*”, „*linque recessus*”, „*trux iugulum*”). W przedostatnim wersie w pytaniu do Zarazy, czemu ta męczy chorego („*Hostis amare, quid aegro insultas?*”), dostrzec można z kolei intertekstualne nawiązanie do *Eneidy* Wergiliusza (ks. X, w. 900): „*Hostis amare, quid increpitas mortemque minaris?* [Wrogu gorzki! Przecz szydziś i groziś mi zgonem?]”<sup>18</sup>. W rzymskim eposie słowa te wypowiedział do Eneasza gotujący się na śmierć etruski król Mezencjusz. Władca przyjął zaraz potem cios, którego się spodziewał, mieczem w gardło (w. 907: „*ioguloque haud inscius accipit ense*”), podczas gdy w utworze Naborowskiego to Zaraza ma nadstawić szyję Hildanusowi. Podobnie jak Mezencjusz ukrywał się przed Eneaszem na polu bitwy, tak też Zaraza chowała się przed Hildanusem w kryjówkach. Jeśli chodzi o zastosowane zabiegi stylistyczne, dwukrotnie na przestrzeni wiersza pojawia się poliptoton: „*hostis ope*” – „*hostis amare*” oraz „*sternere*” – „*sternitur*”.

Naborowski zdradza również znajomość słownika medycznego, używając nomenklatury ściśle specjalistycznej: „*recessus*” w medycznym słowniku oznaczał wrzód lub ropień. Poza posłużeniem się mitologicznym kostiumem i zestawieniem Niemca z Febem poeta wynosi Hildanusa ponad współczesnych sobie medyków także za sprawą dwóch metonimii: „*Gallia*” oznaczała francuskich lekarzy, „*Oenotria Tellus*” zaś włoskich (dosł. 'krajna Ojnotrosa', czyli Italia)<sup>19</sup>, którzy nie radzili sobie ze zwalczaniem epidemii tak skutecznie, jak niemiecki uczoney. Wśród jego zasług dla medycyny należy bowiem wymienić również rozprawę na temat czerwonki. Hildanus sam był ozdrowieńcem i miał okazję na własne oczy obserwować zarazę panoszącą się w Payerne w 1607 r., w Lozannie w 1613 r. oraz Bernie w 1628 roku. Propozycje leczenia choroby zawarł w *Traité de la Dysenterie* (Traktacie o czerwonke) opublikowanym po raz pierwszy po francusku w 1602 r., a następnie po niemiecku i łacinie w 1616 roku<sup>20</sup>.

W kolejnych wydaniach serii *Observationum et curationum [...]* Hildanusa brak przedruku wiersza Naborowskiego. To pominięcie nie stanowi wyjątku – do później opublikowanych dzieł wszystkich nie włączono bowiem żadnych utworów poetyckich, które znalazły się w pojedynczo wydawanych centuriach. Dalsze edycje zbiorowe ukazały się już po śmierci medyka, co mogło mieć wpływ na ich kształt, ponieważ

<sup>18</sup> Wergiliusz, *Eneida*. Przeł. T. Karyłowski. Wstęp i objaśn. T. Sinko. Kraków 1924, s. 298. BN II 29. Oryginał tu i w następnym cytacie za: Virgil, *Aeneid VII–XII. Appendix Vergiliana*. Transl. H. Rushton Fairclough. Cambridge, Mass. – London 2000, s. 234.

<sup>19</sup> Ojnotros był najmłodszym synem Likaona. Zażądawszy od swego brata Nyktimosa pieniędzy i osadników, przepłynął na okrętach do Italii, gdzie miejscowość, w której został władcą, otrzymała nazwę od jego imienia – Ojnotria. Zob. *U stóp boga Apollona*, s. 16.

<sup>20</sup> Zob. Jones, *op. cit.*, cz. 2, s. 129–130. Poza opisem etiologii i przebiegu choroby Hildanus zaproponował w traktacie sposoby leczenia. Podczas epidemii w Payerne stwierdził, że napar z rzepiku i przetacznika jest bardzo skuteczny w walce z infekcją. Ponadto z myślą o chorych zaprojektował specjalne łóżko z miską.

zazwyczaj wiersze pochwalne na cześć twórcy książki zamawiane były przez samych autorów. Prawdopodobna geneza dzieła Naborowskiego wiąże się z rozpowszechnioną w Rzeczypospolitej uczynioną praktyką prowadzenia *alba amicorum* – poeta wpisał się zapewne Hildanusowi „na pamiątkę” do jego sztambucha podczas bazyjskiego spotkania w 1610 r., a chirurg zadbał o to, aby wydrukować wpis jako paratekst we własnej publikacji.

### Korespondencja Naborowskiego z Hildanusem

Relacje Naborowskiego z Hildanusem znajdowały się dotąd na marginesie zainteresowań badawczych. W opracowaniach dotyczących biografii poety wspomina się o nim zaledwie dwukrotnie. Znane są dwa listy polskiego medyka z 1610 r. wysłane z Bazylei do Krzysztofa II Radziwiłła, w których opisał dolegliwości Janusza I Radziwiłła oraz kurację prowadzoną przez niemieckiego lekarza<sup>21</sup>. Magnata miały męczyć ropnie w udzie oraz nowo powstający w tym czasie ropień pod kolanem – wszystkie wkrótce pękły, pozostawiając wgłębienia w pachwinie i udzie<sup>22</sup>. Skądinąd wiadomo, że książę lubił otaczać się chirurgami – poza Hildanusem na jego dworze przebywali także Jan Schmiedt, Michał Rurock i Joachim Oelha<sup>23</sup>. Wiadomo też, że Radziwiłł wezwał Hildanusa już w maju 1610 z powodu „materii [...], która głęboko w udzie siedzi i łamania czyni”<sup>24</sup>. O kuracji zaświadczył również sam Hildanus, informując korespondencyjnie 17 VI 1610 wittenberskiego profesora medycyny, Daniela Sennerta, iż jest niezwykle zajęty ciężką chorobą księcia i dlatego pisze w pośpiechu<sup>25</sup>. Kontakty Radziwiłła z chirurgami mogły także wynikać ze znajo-

<sup>21</sup> AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dz. V, nr 10194/cz. I, s. 19–23 (listy Daniela Naborowskiego do Krzysztofa II Radziwiłła z Bazylei: V 1610 i 16 VIII 1610). Przebieg chorób Janusza I Radziwiłła wyczerpująco opisała R. Ragauskienė w pracy *Śmierci nie udało się pokonać. Historia biologiczna książąt Radziwiłłów na Birzach i Dubinkach (koniec XV wieku – XVII wiek)* (Przeł. I. Masojć, R. Narunieć. Kraków 2020, s. 450–461). W pojawiających się dalej cytatach z listów Naborowskiego zastosowano następujące zasady transkrypcji: zmodernizowano pisownię oddającą wymowę dźwięczną i bezdźwięczną (*asz* → *aż*); uwspółcześniono pisownię łączną i rozdzielną (*znas* → *z nas*); usunięto ślady grafii łacińskiej w wyrazach przyswojonych polskiej fleksji (*medica* → *medyka*; *ratiam* → *racjami*); nieczytelne fragmenty zaznaczono wielokropkiem ujętym w nawias kątowny, rozwinięcia skrótów uzupełniono w nawiasach kwadratowych.

<sup>22</sup> Zob. Ragauskienė, *op. cit.*, s. 456–457.

<sup>23</sup> Zob. K. Zuba, *Chirurgrzy, felczery i cyrulicy w dobrach Radziwiłłów linii nieświeckiej w XVIII wieku*. „Medycyna Nowożytna” 1999, z. 1, s. 80–81. – Ragauskienė, *op. cit.*, s. 302–318.

<sup>24</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10194/cz. I, s. 19; tam również informacja o zjawieniu się Hildanusa: „Pilność około Ks[ięcia] J[ego] M[ilości] jest ta, jakiej potrzeba. I cyrulika (...) Guilelmmum Fabricium Hildanum [...]”. Datacja listu była niepewna, dopiero Ragauskienė (*op. cit.*, s. 456) udało się ją ustalić. Powołała się przy tym na list Hildanusa do żydowskiego lekarza Zachariasza Geizcoflera z 15 V 1610, w którym niemiecki chirurg opisał bóle odczuwane przez litewskiego księcia.

<sup>25</sup> G. F. Hildanus, *Opera quae extant omnia: partim ante hac excusa, partim nunc recens in lucem edita*. Francofurti ad Moenum 1646, s. 114 (Centuria II, Observatio 36 (dalej: Cent. i Obs.)): „*Haec Basilea inter multas occupationes circa Serenissimum Principem ac Dominum, Dominum Janutium Radzivilium etc. graviter laborantem, raptim ad te scribo* [Piszę do Ciebie ten [list] z Bazylei w pośpiechu, wielce zapracowany między wieloma zajęciami wokół wielce chorego Najjaśniejszego Księcia i Pana, Pana Janusza Radziwiłła itd.]”. W wydaniu z 1611 r. brak dokładnej informacji o tym, czym lekarz był zajęty (zob. *Observationum et curationum chirurgicarum centuria secunda*, s. 145).



mości, jakie utrzymywał jego dworzanin, Naborowski, z pierwszoplanowymi lekarzami epoki. To właśnie z jego listu do Krzysztofa II Radziwiłła dowiadujemy się, że Hildanus towarzyszył Januszowi I Radziwiłłowi w Bazylei, a oprócz tego w podróży do uzdrowiska w Pfäfers Bad (Pfeffers Bad), na którą polski poeta – z racji własnej choroby i jasno wyrażonej woli Radziwiłła – nie został zabrany<sup>26</sup>.

Naborowski również wspominał niemieckiego lekarza w zbiorze epicedialnym *Lacrumae Danielis Naborovi in obitum Reverendi viri [...] Amandi Polani a Polansdorf*, wydany w Bazylei w 1610 r. z okazji śmierci kalwińskiego teologa Amandusa Polanusa von Polansdorf (1561–1610). Hildanusowi poświęcono utwór *Ode. Ad virum praestantissimum, Dominum Guilhelum Fabricium Hildanum, defuncti amicium intimum. De eodem. III*<sup>27</sup>. Naborowski postanowił podkreślić zażyłość między zmarłym a Hildanusem, co zasygnalizował już w tytule, nazywając tego drugiego „najbliższym przyjacielem” Polansdorfa.

W *Observationum et curationum chirurgicarum centuriae* Naborowski pojawił się kilkakrotnie. W *Observatio I*, otwierającej centurię IV, wspomniano o nim w liście Hildanusa z dnia 18 V 1617 do teologa oraz humanisty Simone’a Goularta (1543–1628)<sup>28</sup>, który *nb.* wydał poezje Guillaume’a du Barthasa, tłumaczonego przez Rafała Leszczyńskiego i Naborowskiego<sup>29</sup>.

Niemiecki medyk przywołał historię choroby Janusza I Radziwiłła, opisując jego kilkumiesięczne leczenie w Bazylei, a następnie w czasie podróży do Pfäfers Bad. Do wizyty w uzdrowisku Hildanus powracał w swej korespondencji niezwykle często<sup>30</sup>. Uzdrowisko umieszczone u źródła mineralnego w wąwozie Tamina w kantonie Sankt Gallen, w północno-wschodniej Szwajcarii, stało się niezwykle popularne w krajach niemieckich za sprawą książki sławnego medyka i alchemika Paracelsusa<sup>31</sup>. Mimo że dotarcie do owego źródła powodowało niemało trudności, było ono ważnym celem podróży dla wielu chcących podreperować swoje zdrowie. W traktacie *Consilium, in quo de conservanda valetudine* (Francofurti: 1629, 1655) Hildanus

<sup>26</sup> Zob. AGAD, AR, dz. V, nr 10194/cz. I, s. 21–22: „do cieplic się puścił, a jeszcze aż pod <...> G<...> Pfeffersbad zowia [...] racyjami żadnymi nie mogliśmy go od tego odwieść. [...] Do tego żadnego z nas w tę drogę wziąć nie chciał, ja choć chory przy niem się wlec chciał, on mię zgola z inszymi przy Książęcej Jej M[ojści] zostawił w Bazylejej, nie wzięwszy z soba, jedno medyka Guilelmmum Fabr<itiu>um”.

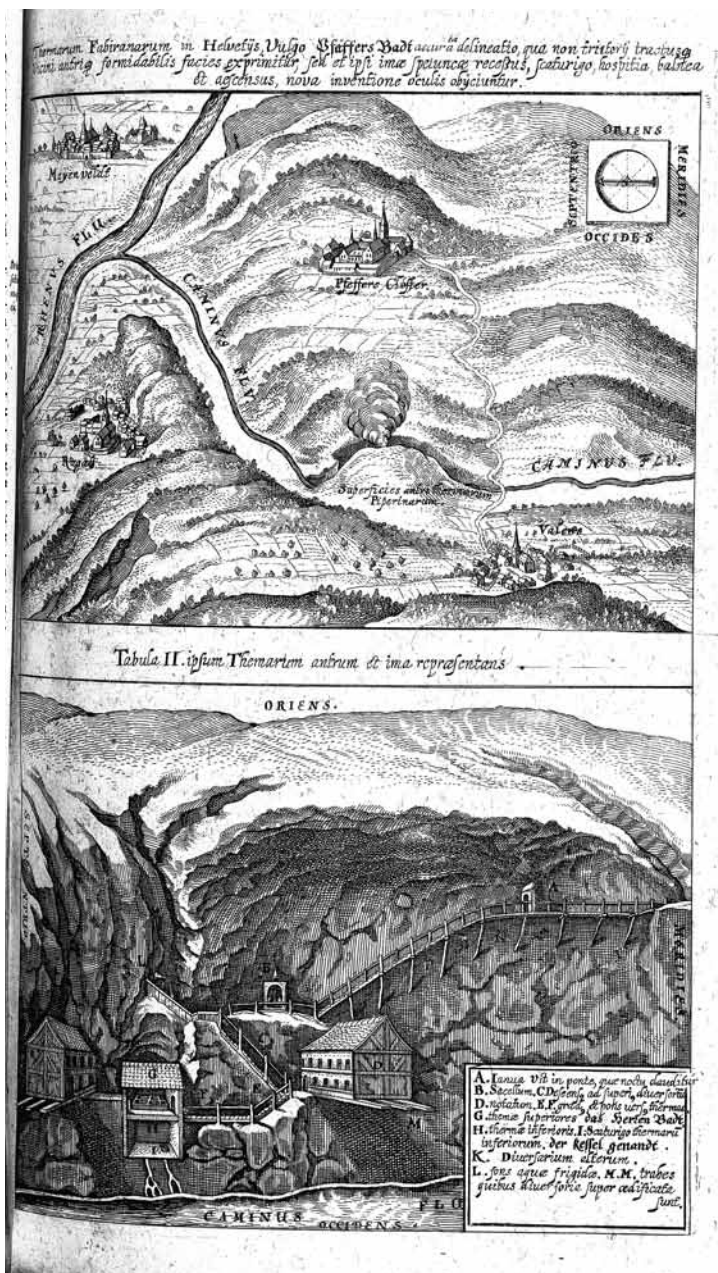
<sup>27</sup> Zob. Włodarski, *op. cit.*, s. 196–207.

<sup>28</sup> Zob. L. Ch. Jones, *Simon Goulart, 1543–1628. Étude biographique et bibliographique*. Genève-Paris 1917.

<sup>29</sup> *Les Oeuvres poetiques et chrestiennes, de G. de Saluste seigneur Du Bartas [...]*. [Genève] 1598. Mowa o *Judycie R. Leszczyńskiego i Triumfie wiary D. Naborowskiego*. Zob. W. Weintraub, *Naborowskiego przekłady z Petrarci i z Du Bartasa*. „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1933, nr 5, s. 21–23. – „*La Judit*” Guillaume’a du Bartasa (1574) oraz jej *parafraza autorstwa Rafała Leszczyńskiego (po 1620)*. *Kształt gatunkowy i konteksty ideologiczne*. „Terminus” t. 17 (2015), z. 2 (34).

<sup>30</sup> Zob. listy do: Georga Fabera z 12 XI 1613 (Hildanus, *Opera quae extant omnia [...]*, s. 209); Gregora Horstiusa z 1613 (*ibidem*, s. 220); Paula Croquera z 10 VI 1628 (*ibidem*, s. 655–656) i z 26 VIII 1623 (*ibidem*, s. 658, 663).

<sup>31</sup> Uczony przebywał tam w 1535 r., a następnie opisał zdrowotne właściwości tamtejszej wody w dziele *Vonn dem Bad Pfeffers in Oberschwytz gelegen Tugenden, Krefften unnd Würckung, Ursprung unnd Herkommen, Regiment und Ordinantz* ([Zürich 1535]). Zob. H. Broder, *Die Paracelsus-Gedenkstätte im Alten Bad Pfäfers*. „Nova Acta Paracelsica” 1987, nr 2.



G. F. Hildani, *Opera quae extant omnia: partim ante hac excusa [...]*. Francofurti ad Moenum 1646, wkładka między s. 634 i 635. Fot. Bibl. Jagiellońska (sygn. Cam. M. XV. 27)

zawał deskrypcję pozytywnego działania tego miejsca (w wydaniu dzieł wszystkich z 1646 r. znajduje się rycina ukazująca widok uzdrowiska w Pfäfers Bad).

Wypoczynek litewskiego magnata w Szwajcarii nie przyniósł jednak spodziewanych efektów i nie pomógł na – jak sam określił chorobę w liście z 16 XI 1607 do swego stryja Radziwiłła Sierotki – *affectio hipocondriaca*<sup>32</sup>. Hildanus opisał również męczącą księcia kamice oraz skutki podanego przez siebie leku: *mercurius vitae*, czyli białego proszku, stosowanego w dawnej medycynie jako środek emetyczny, przeczyszczający i moczopędny<sup>33</sup>. Spowodował on jednak wiele niepożądanych skutków u Radziwiłła (omdlenia, wymioty, problemy z oddychaniem, napady lęków), wobec czego Hildanus nie bez goryczy zaznaczył, że panaceum mieli już zamiar nazwać *mercurius mortis*<sup>34</sup>. O tym, jak bardzo ciążyła magnatowi choroba śledziony, świadczy epitafium Naborowskiego w zbiorze pogrzebowym *Naeniae a diversis scriptae*, w którym pojawia się również wzmianka o pobycie w uzdrowisku:

Aż, gdy niesłychanymi bólami śledziony,  
A serca, przez niemały czas był już trapiiony,  
Chciał powietrze odmienić, a tam u strumienia  
Cieplicznego spróbować bólów swych ulżenia<sup>35</sup>.

Mimo niepowodzenia kuracji niemiecki chirurg musiał przyspaść do gustu Radziwiłłowi, skoro ten podarował mu niezwykle pożądaný ówczesnie przez każdego właściciela kunstkamery bezoar (a dokładniej – dwa fragmenty tegoż precjozum)<sup>36</sup>.

Dzięki pomysłowi Hildanusa, który polegał na cytowaniu listów od zaprzyjaźnionych uczonych, mamy szansę poznać część korespondencji prowadzonej przez polskiego poeę. W liście do Goularta zacytował bowiem Hildanus w całości list Naborowskiego z 27 VII 1613 wysłany z Berlina, gdzie bawił on z okazji zaślubin Janusza I Radziwiłła z Elżbietą Zofią Hohenzollern. Poeta na prośbę pana młodego opisał przypadek Albrychta Oborskiego<sup>37</sup>, żołnierza, który odniósł niezwykle po-

<sup>32</sup> AGAD, AR, dz. IV, nr 14: „Już to trzeci dzień, jako mię *affectio hipocondriaca* ciężko trapić poczęła, ból wielki serca cierpię, boki mię oba okrutnie bola, a najbardziej śledzioną, jeść, spać nie mogę – i tak mię te trzy dni zemdlily, jakobym dziesięć niedziel chorzał”. Cyt. za: J. Dürr-Durski, *Daniel Naborowski. Monografia z dziejów manieryzmu i baroku w Polsce*. Łódź 1966, s. 49.

<sup>33</sup> Lek znany był również jako *pulvis angelicus* lub *algarot* od imienia Vittoria Algarottiego, który jako pierwszy opisał jego działanie (zob. N. Webster, *Mercurius vitae*. Hasło w: *Webster's Revised Unabridged Dictionary*, Ed. N. Porter. Springfield, Mass., 1913).

<sup>34</sup> Hildanus, *Opera quae extant omnia [...]*, s. 522 (Cent. VI, Obs. 22).

<sup>35</sup> D. Naborowski, *Oświeconemu Książęciu [...] Januszowi Radziwiłłowi [...] w Łasce Bożej uspio-nemu pamiątka*. W zb.: *Naeniae a diversis scriptae in exequias [...] Janussi Radivili [...]*. Lubecae ad Chronum [1621], k. [3]v. Omówienie literackich funeraliów na cześć Janusza Radziwiłła zob. M. Jarczykówna, *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy. Funeralia radziwiłłowskie z XVII wieku*. Katowice 2012, s. 36–62.

<sup>36</sup> Przy okazji w swoich zapiskach chirurg daje wgląd w kolekcję precjozów Janusza Radziwiłła, zawierającą wyjątkowe bezoary – zob. Hildanus, *Opera quae extant omnia [...]*, s. 306 (Cent. IV, Obs. 24).

<sup>37</sup> Albrycht (Olbrych/Wojciech) Oborski h. Roch, ciwun trocki, rotmistrz króla Stefana Batorego, walczył pod Kiesią (Wenden), Połockiem, Sokołem, Lenwartem. Zob. K. Niesiecki, *Herbarz polski*. T. 7. Lipsk 1847, s. 4. – W. W. Kojalłowicz, *Herbarz rycerstwa W. X. Litewskiego, tak zwany Compendium, czyli O klejnotach albo herbach, których familie stanu rycerskiego w prowincjach Wielkiego Xięstwa Litewskiego zażywiają*. Kraków 1897, s. 263.

ważne obrażenia czaszki podczas bitwy pod Guzowem (w liście określonej jako stoczona „koło Orońska”)<sup>38</sup>. Hildanus kilkakrotnie słyszał tę historię z ust księcia, lecz dopiero Naborowski utrwalił ją na papierze, dzięki czemu ukazała się drukiem w obserwacjach chirurga<sup>39</sup>:

*Clarissime Vir,*

*historiam commilitonis mei, Alberti Oborscic [!], nobili loco nati, nunc una mecum Berolini existentia, quam promisi, brevibus accipe. Erat is eo tempore, quo nobilitas a Rege et senatu secessionem fecerat, in conflictu ad Oranscum pagum, prope Sidloviociam, oppidum illustrissimi ducis Nicolai Christophori Radziwili<sup>40</sup>, palatini Wilnensis, inter illustrissimi ducis mei equites hastatos alae dextrae, qui primi cum regis<sup>41</sup> sunt congressi. In eoque concursu, qui et robore animatorum in se militum et impetu volantium equorum paribus armis peragebatur, hasta per caput sub oculo sinistro ita traiectus, ut cuspis ferri, posteriori galeae, quae cervicem tegit, parte perforata, prominere, ferrum ipsum, hasta iam conquassata, festuca saltem sesqui-pedali remanente, integrum inter palatum et cerebrum relinqueretur.*

*Ille, nihilominus et viribus et animo adhuc sibi constans, postquam ex conflictu evasisset, festucam remanentem ante oculos cernens, manibus indignabundus evulsit, ac a casside caput sibi premi arbitrat, dum illam detrahere cupit, ferro affixam sentit. Sic aliquantum animo consternatus ac dubius, inter palantem post conflictum ab utraque parte militem, ne, dum hostem evadere (quemadmodum generoso equo vectus poterat) cupit, sine chirurgi auxilio in evidentem mortem incidat, in manus hostium ultro se obtulit. A quibus captus et ad generalem exercitus ducem adductus, ab ipso, tanquam iam deploratus, abire quo vellet, iussus est.*

*Ita tandem ab illustri comite Tarnoveo castellano Sandomiriensi<sup>42</sup> exceptus, at iussu ipsius trium chirurgorum curae commissus est, qui incurabile vulnus esse, omnes unanimi consensu dixerunt, tamen ut aliquid praeter spem in homine, de quo conclamatum erat, tentarent, instrumentis ad id aptis in loco conflictus destituti, tergo securis cuspidi ferri, quod in capite haerebat fortiter adacto, dum ille pronus humi ab aliquot robustis peditibus teneretur, tertio ictu vix ferrum loco moverunt. Quo postea ex capite forcipes extracto, sanguineque plurimo insecuto, cartilago, vel potius pars ossis tenuissima, basi ferri quadrangulari, qua hastae affigitur magnitudine coronati, haerere visa est, cuspidem ipsam ab ictu tergi securis retusa, quae hodie quoque monstrari potest.*

<sup>38</sup> W przypadku nazwy bitwy, która rozegrała się 5 VII 1607, w przekazach i literaturze pojawia się kilka różnych określeń: bitwa pod Przytykiem, Orońskiem, Wołą Guzowską bądź Guowem. Zob. P. D u d a, *Obraz bitwy pod Guzowem w świetle relacji nuncjusza papieskiego Francesca Simonetty*. „Wieki Stare i Nowe” t. 2 (7) (2010), s. 9–23.

<sup>39</sup> H i l d a n u s, *Opera quae extant omnia [...]*, s. 284 (Cent. IV, Obs. 1): „*Praeterquam enim, quod Serenissimus Princeps Ianutus a Radzewil [!], etc. illum non semel, interim dum Basileae in gravissimo morbo circa ipsum occupatus fui, mihi narraverit, illum postmodum quoque nobilissimus ac doctissimus Vir, D[omi]n[us] Daniel Naborovius, eiusdem Principis Architriclinus et amicus meus singularis, iussu Principis sui ad me scripsit. Cupit enim omnino Serenissimus Princeps, ut meis observationibus inferatur et ad posteros perveniat. Sunt autem nobilissimi viri D[omi]n[us] Naborovii, verba haec [...]* [Oprócz tego, że Miłoścywi Książę Janusz Radziwiłł opowiedział mi ją niejednokrotnie, podczas gdy w Bazylei byłem niezwykle zajęty oglądaniem go podczas ciężkiej choroby, potem również najznamienitszy i najuczestszy mąż, pan Daniel Naborowski, szafarz tegoż Księcia, a mój szczególny przyjaciel, opisał mi ją na rozkaz swego księcia. Chce bowiem koniecznie Jaśnie Oświecony Książę, aby została umieszczona w moich obserwacjach i została przekazana potomności. Takie zaś były słowa szlachetnego Daniela Naborowskiego [...]]”. Dalej Hildanus cytuje otrzymany list (s. 284–285). W artykule natomiast przytoczono go według innego dzieła medyka: *Observationes et curationes chirurgicae*. T. 4. Oppenheimii 1619, s. 1–3 (Obs. 1). Wydanie to skolacjonowano z edycją z 1646 r. zamieszczoną w *Opera quae extant omnia [...]* (s. 284–285).

<sup>40</sup> *Radziwili* – w edycji z 1646 r. forma *Radtzivilii*.

<sup>41</sup> *regis* – w edycji z 1646 r.: *regicis*.

<sup>42</sup> *Sandomiriensi* – por. edycję z 1646 r.: *Lindomiriensi*. Mowa o Stanisławie Tarnowskim h. Leliwa (1541–1618).

*Ille fere semianimis Sidloviociam curru vectus est ac chirurgo illius loci commendatus, qui sequenti die clavos binos, quibus ferrum hastae affixum erat, alterum ex naribus, alterum ex vulnere extraxit. Elapso post quinque septimanarum spatio, integre convaluit. Cicatrix adeo exigua sub oculo relicta (ipso integro ac integrae functionis), ut ulceris alicuius levis vestigium dixeris. Ab altera parte in occipitio, ubi ferri cuspid exierat, signum magnitudinis fabae remansit. Ipsemet robusta ac integra valetudine nunc utitur ac a serenissimo electore Brandenburgico, ac illustrissimis marchionibus ac principibus aliis in hoc conventu non sine admiratione inspectus.*

*Habes, vir clarissime, quod voluisti. Si luce dignum iudicas, arbitrio et limae tuae committo. Plura scribere nunc non vacat, reliqua commodiori occasione. A te, vero vir clarissime, peto, ut me, quem semel favore tuo dignatus es, semper eodem prosequi pergas – de me sis persuasus, nihil in rebus meis esse, quod non tui causa velim. Quod reliquum est te clementiae ac protectioni divinae commendo, ac quam diutissime bene ac feliciter valere cupio.*

*Berolini, 6 Calendas] August[as], Greg[oriano] anno 1613*

[Szlachetny mężu,

przyjmij obiecaną Ci i zwieźle opisaną historię mojego towarzysza, Albrychta Oborskiego, szlachcica z urodzenia, obecnie przebywającego ze mną w Berlinie. W tym czasie, gdy szlachta wystąpiła przeciw królowi i senatowi, brał on udział w bitwie pod wsią Orońsko, niedaleko Szydłowca, miasta najjaśniejszego księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego, [zajawszy miejsce] na prawym skrzydle, pośród kopijników mojego najjaśniejszego księcia, którzy jako pierwsi starli się z [żołnierzami] królewskimi. W tymże starciu, jakie odbywało się pomiędzy wojskami równymi sobie siłą zaciekłych żołnierzy, jak i prędkością rączych koni, [został] tak przesyty kopią przez głowę pod lewym okiem, że czubek grota, przedziurawiwszy tylną część hełmu, okrywającą kark, wystawał na zewnątrz, samo zaś żeleźce w całości znajdowało się między podniebieniem a mózgiem, podczas gdy z kopii, już złamanej, pozostało drzewce długości łokcia.

On zaś, nadal zachowując siły ciała i ducha, uciekwszy z pola walki, widząc drzewce sterczące przed oczyma, z gniewem wyrwał je rękami, a sądząc, że hełm uciska mu głowę i chcąc go zdjąć, stwierdził, że tkwi w nim żeleźce. Nieco więc podupadły na duchu i niepewny, pośród rozproszonych po bitwie żołnierzy z obu obozów, oddał się dobrowolnie w ręce wrogów, aby pragnąc przed nimi uciec (na ile mógł, niesiony przez szlachetnego rumaka), nie naraził się bez pomocy chirurga na pewną śmierć. Gdy go pojмали i przyprowadzili przed głównego przywódcę wojska, ten nakazał mu iść, gdzie mu się podoba, jako już straconemu.

Tak więc w końcu został wzięty pod opiekę przez jaśnie oświeconego hrabiego Tarnowskiego, kasztelana sandomierskiego, i na jego polecenie powierzony pieczy trzech chirurgów, którzy jednomyslnie orzekli, że jest to nieuleczalna rana, jednak ponieważ starali się wbrew nadziei poważić się na jakąś próbę [ratowania] człowieka spisanego na straty, pozbawieni na polu bitwy stosownych narzędzi, uderzali mocno obuchem siekiery w grot żeleźca, które miał w głowie (podczas gdy on sam trzymany był twarzą do ziemi przez kilku silnych [żołnierzy] z piechoty): za trzecim uderzeniem z trudem poruszyli żeleźce. Kiedy już zostało ono usunięte z głowy szczypcami i popłynęło mnóstwo krwi, dała się widzieć chrząstka, albo raczej małeńka cząstka kości, przywarta do czworokątnej podstawy żeleźca (na tej wysokości, na jakiej przytwierdza się je do końca włóczni), którą odcięto ostrzem wskutek uderzenia obuchem siekiery – można ją oglądać jeszcze dzisiaj.

Na wół żywy został przetransportowany na wozie do Szydłowca i powierzony miejscowemu chirurgowi, który następnego dnia wyciągnął dwa gwoździe, jakimi żeleźce było przytwierdzone do kopii – jeden przez nos, drugi z rany. Po upływie pięciu tygodni całkowicie wyzdrowiał. Blizna pod okiem pozostała tak niewielka (samo zaś oko nienaruszone i w pełni sprawne), rzekłbyś, że to ślad po jakiejś małej ranie: z drugiej zaś strony, z tyłu głowy, gdzie wystawało wcześniej ostrze kopii, teraz znajdowało się znamię wielkości ziarna bobu. On sam [tj. Oborski] cieszy się teraz krzepkim i zupełnym zdrowiem oraz jest oglądany z wielkim podziwem przez elektora brandenburskiego<sup>43</sup>, jak również najjaśniejszych margrabiów i innych książąt zgromadzonych na tym zjeździe.

<sup>43</sup> Mowa o Janie Jerzym Hohenzollernie (1525–1598).

Masz oto, przesławny mężu, to, czego chciałeś. Twojej decyzji pozostawiam, czy uznasz to [sprawozdanie] za godne, by wyszło na światło dzienne. Nie ma czasu, by teraz więcej pisać, resztę [opowiem] przy dogodniejszej okazji. Proszę, najszlachetniejszy mężu, abys mnie, którego raz uznałeś za wartego Twojej łaski, nie przestawał nią już nigdy obdarzać – co do mnie bądź pewny, że nie ma nic, czego bym dla Ciebie nie zrobił. Na koniec polecam Cię łaskawości i opiece Boskiej, i życzę jak najdłuższego życia w dobrym zdrowiu i szczęściu.

Berlin, 27 lipca 1613 roku wedle kalendarza gregoriańskiego]

Dzięki przywołanemu listowi dowiadujemy się kilku nowych faktów z życia poety. W chwili pisania na pewno przebywał z Oborskim w Berlinie, gdzie obaj pozostali po zaślubinach Janusza I Radziwiłła z Elżbietą Zofią Hohenzollern. Naborowski narzekał na brak czasu, co uniemożliwiło mu lepsze zredagowanie tekstu. Na jego początku streścił przebieg bitwy, po czym przeszedł płynnie do przedstawienia obrażeń odniesionych przez Oborskiego.

Hildanus odpisał Naborowskiemu 12 I 1614 i zawarł w liście obszerny komentarz medyczny do przypadku Oborskiego, podkreśliwszy zarazem nadzwyczajność i cudowność faktu, że żołnierz przeżył, powiązał to zarówno z doświadczeniem chirurgów, jak i działaniem Boskiej opatrności (jako wyznawca protestantyzmu cechował się dużą pobożnością i religijnością), zaznaczając jednocześnie, że rana sama w sobie wcale nie była śmiertelna<sup>44</sup>:

*Viro doctrina et pietate, nobilissimo d[omi]n[o] Danieli Naborovio, illustrissimi et potentissimi principis ac domini, d[omi]ni Janutii Radziwili, ducis in Birze, Dubinki, ac Schlucko, pocillatoris Magni Ducatus Lithuaniae, Borisovien[sis], etc, capitanei, principis imperii consiliario prudentissimo et architricino vigilantissimo. Domino meo in pertetuum observando.*  
Guilhelmus Fabritius Hildanus

*Hactenus non solum sollicitus, verum etiam anxius de te, tuaque valetudine fui, nobilissime atque doctissime mi d[omi]n[e] Naborovi. A 19 enim mensis Maii 1611 quo tuas 17 Februarii datas accepi, nihil de te intellexeram, nec quicquam literarum de inceptis acceperam, praeter illas, quas 6 Calen[dae] Augusti superioris anni Berolini dedisti, quaequae ante triduum mihi traditae fuere: quibus perlectis vehementer mihi gratulatus sum, inprimis quod illustrissimum principem tuum non solum ex morbo suo gravissimo restitutum esse, verum etiam pro amissa costa sua, novam reperisse, ex eis intellexerim. Faxit Deus clementissimus [...] possit [...].*

*Lausannae, 12 Januari 1614.*

[Mężowi najznakomitszemu pod względem uczoności i pobożności, panu Danielowi Naborowskiemu, przesławnego i najpotężniejszego księcia i pana Janusza Radziwiłła, księcia na Birzach, Dubinkach i Słucku, podczaszego Wielkiego Księstwa Litewskiego, starosty Borysowskiego itd. Wielkiego Księstwa Litewskiego [oraz] księcia Świętego Cesarstwa Rzymskiego najroztropniejszemu doradcy i najbachniejszemu szafarzowi. Panu mojemu na wieczną cześć.

Aż do tej chwili byłem nie tylko zatroskany, lecz także szczerze zatrzwożony o Ciebie i Twoje zdrowie, najznamienitszy i uczony panie Naborowski. Od 19 maja 1611 bowiem, gdy odebrałem od Ciebie list datowany na 17 lutego, nie miałem żadnych więcej wieści od Ciebie ani żadnego listu potem od Ciebie nie otrzymałem, z wyjątkiem tego, który 27 lipca zeszłego roku nadałeś z Berlina, a który został mi doręczony trzy dni temu: po przeczytaniu go bardzo się uradowałem, przede wszystkim dlatego, że dowiedziałem się zeń, iż Twój najjaśniejszy książę nie tylko ozdrowiał ze swej ciężkiej choroby, lecz

<sup>44</sup> Hildanus, *Opera quae extant omnia [...]*, s. 285–287 (Cent. IV, Obs. 2).

także po stracie swej żony<sup>45</sup>, zyskał nową<sup>46</sup>. Niech Najlaskawszy Bóg sprawi, aby wraz ze swą Jaśnie Oświeconą [małżonką] mógł szczęśliwie dożyć wieku Nestora i być ozdobą Kościoła Bożego, a dla swych poddanych pociechą i gorliwym obrońcą [...].

Lozanna, 12 stycznia 1614.<sup>47</sup>

Odpowiedź chirurga świadczy o tym, że w 1611 r. Naborowski wysłał mu jeszcze jeden list, datowany na 17 II 1611, a więc niedługo po spotkaniu w 1610 r. w Bazylei. Niestety, nie udało się go odnaleźć wśród manuskryptów pozostałych po Hildanusie w Burgerbibliothek Bern (Cod. 495–497).

Jako *Observatio* 23 centurii IV niemiecki medyk opublikował późniejszy list swojego autorstwa (wysłany 20 III 1614 z Lozanny), adresowany przede wszystkim do poety („*Viro genere et doctrina, sed inprimis pietate Nobilissimo D[omino] Danieli Naborovio [...]*”), a dopiero w drugiej kolejności – do Janusza I Radziwiłła, co może świadczyć o szacunku, jakim Hildanus darzył Naborowskiego ze względu na jego wiedzę, nie zaś jedynie rolę na dworze litewskiego magnata<sup>48</sup>. We wspomnianym liście Niemiec zrelacjonował ciężką zarazę, która nawiedziła Lozannę.

Były to prawdopodobnie jedyne listy wymienione między medykami<sup>49</sup>. Kilka lat później bowiem Hildanus w liście do Paula Croquera z 26 VIII 1621 wprost pisał, że z lubością otrzymałby kolejne nowiny od Naborowskiego: „*Genere et doctrina nobilissimum virum, dominum Naborovium meo nomine quaeso saluta. Ah, quam libenter huius viri integerrimi et mihi amicissimi litteras viderem!* [Pozdrów, proszę, w moim imieniu najszlachetniejszego i najuczciwszego Daniela Naborowskiego. Ach, jakże rad oglądałbym listy tego najuczciwszego i drogiego mi człowieka!]”<sup>50</sup>.

Przywołane przykłady korespondencji z Hildanusem pokazują, jak mocno przenikały się związki *respublica literaria* i *respublica medica*. Niejednokrotne zachwyty nad uczonością Naborowskiego oraz wdzięczność za podanie ciekawego przypadku Oborskiego świadczą o tym, że poeta ceniony był również ze względu na wiedzę profesjonalną, medyczną. Jak przystało na aktywnego uczestnika republiki uczonych, Naborowski nie tylko wpisywał się w nią poprzez działalność literacką (jako autor wierszowanych pochwał ku czci swych przyjaciół i znajomych), lecz także przyczyniał się do obiegu informacji w specjalistycznych kręgach medycznych.

45 *żony* – dosł. żebra (*costa*), co stanowi odwołanie do Rdz 2, 23. Mowa o Zofii z Olelkowiczów (1585–1612), księżnej na Słucku i Kopylu.

46 Chodzi o Elżbietę Zofię Hohenzollern (1589–1629), córkę elektora brandenburskiego Jana Jerzego Hohenzollerna.

47 Hildanus, *Opera quae extant omnia [...]*, s. 285, 287 (Cent. IV, Obs. 2).

48 Hildanus, *Opera quae extant omnia [...]*, s. 305 (Cent. IV, Obs. 23: *De peste gravissima Lausannensi et nonnullis annotatione dignis, in ipsa observatis*): „*Viro genere et doctrina, sed inprimis pietate nobilissimo d[omino] Danieli Naborovio, illustrissimi ac potentissimi principis, ac domini d[ominii] Janutii Radziwilli, ducis in Birze, Dubinki, ac Slucko, pocillatoris Magni Ducatus Lithuaniae Borisovien[sis], etc. capitaneij Principis Imperii, consiliario prudentissimo et architracinio vigilantissimo, Domino meo in perpetuum observando*”.

49 Żadnych dodatkowych listów nie notuje w swoim spisie V. Schneider-Hiltbrunner (*Wilhelm Fabry von Hilden, 1560–1634: Verzeichnis der Werke und des Briefwechsels*. Bern 1976).

50 Hildanus, [*De thermis Fabariensibus sive Piperinis*]. W: *Opera quae extant omnia [...]*, s. 664.

---

Abstract

---

ALICJA BIELAK Institute of Philosophy and Sociology of the Polish Academy of Sciences, Warsaw

ORCID: 0000-0003-0701-0634

**DANIEL NABOROWSKI'S UNKNOWN POEM AND THE POET'S RECENTLY FOUND  
CORRESPONDENCE WITH WILHELM FABRICIUS HILDANUS**

The paper discusses Daniel Naborowski's recently found poem composed to commemorate a German surgeon Wilhelm Fabricius Hildanus and their to this day unknown correspondence (Naborowski's letter dated July 27<sup>th</sup>, 1613, and Hildanus' two letters dated January 12<sup>th</sup>, 1614, and March 20<sup>th</sup>, 1614). The author of the article reconstructs the course of the poet's friendship (and his patron Janusz I Radziwiłł) with the German medic as based on the correspondence published by Hildanus in the collection *Observationum et curationum chirurgicarum centuriae*. Naborowski's letter also brings new information about the battle of Guzów waged during Zebrzydowski's rebellion.